Nr. 23. Dnia 23 stycznia. **Sobota.** **Dnia 11 (23) stycznia 1892 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: zaa jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Ildefonsa B.	Wschód słońca o godzinie	7-ej minut 57.	Wschód księżyca o godzinie	11 minut 31 w.	Środa:	Jana Chryzostoma B.
Niedziela:	Tymoteusza B.	Zachód „ „	4-ej „ 28.	Zachód „ „	10 „ 41 r.	Czwartek:	Flawiana M.
Poniedz.:	Nawr. św. Pawła.	Długość dnia godzin	8 „ 30.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.		Piątek:	Franciszka Salez.
Wtorek:	Polikapra B. M.	Przybyło „ „	0 „ 52.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9° R.		Sobota:	Martyny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wrocisława; Jutro Chwaliboga.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja zarządu cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Półroczna obrachunkowa sesja zgromadzenia białoskórników. (Mieszkanie starszego, Bednarska 9—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji II-ej chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych pogadanka dra Józefa Nussbauma: „Rozwój dziejowy, umysłowy, oraz życia psychicznego w szeregu zwierząt". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Bal maskowy" (z udziałem p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Gizella" (z udziałem panny Cornalba);—Rozmaitości: dziś „Bawidełko"; jutro „Bawidełko"; — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na** zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2037 rs. 10 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu niedawno podanej wiadomości o projekcie zaprowadzenia nocnych dyżurów dla niesienia pomocy lekarskiej, winniśmy nadmienić, że kwestja ta została podniesiona przez departament medyczny, który wyjedna w drodze prawodawczej, aby potrzebna suma dla wynagrodzenia lekarzy dyżurujących była stale z funduszów miejskich asygnowaną.

= *Wiadom. farmaceut.* donoszą: „Otrzymaliśmy wiadomość prywatną z Petersburga, iż *taxa laborum*, obniżona o 26 proc., obowiązywać będzie nas dopiero od d. 1-go lipca r. b. Taksa środków pozostaje ta sama; o ile nam wiadomo, departament lekarski deleguje dwóch członków za granicę dla zbadania taksy aptekarskiej różnych krajów. Zdaje się, iż różnica ta wypadnie na naszą korzyść, zważywszy jeszcze i na tę okoliczność, że w kraju nie posiadamy fabryk przetworów chemicznych i wszystkie prawie środki lekarskie przychodzą z zachodu i opłacają dość znaczne cło."

= *Praw. wiest.* zamieszcza dodatkowe przepisy, jakie winny być zastosowane przy użyciu kotłów parowych systemu inż. Jarkowskiego w fabrykach i zakładach przemysłowych.

= Ministerjum oświaty w okólniku do kuratorów okręgów naukowych wyjaśniło, iż egzamin ustny z arytmetyki nie jest obowiązujący w kl. IV-ej gimnazjów i progimnazjów, ponieważ przedmiot ten włączony został do egzaminów na świadectwo dojrzałości.

= W *Gazecie Polic.* zamieszczono co następuje: „Przy objazdach miasta nader często zauważyłem: 1) że mali chłopcy, prawie dzieci, przenoszą po ulicach różne rzeczy i przedmioty nieodpowiedniej do ich sił fizycznych wagi i 2) że ładowanie towarów na wozy, bez względu na znaczny ciężar pak, jest uskuteczniane tylko przez furmana, co przechodzi siły jednego człowieka. Z tego powodu polecam pp. komisarzom w obu powyżej wyłuszczonych wypadkach przedsiębrać odpowiednie środki dla zapobieżenia noszeniu i dźwiganiu ciężarów, przechodzących siły ludzkie, o właścicielach zaś odnośnych zakładów oraz o osobach ekspedjujących towary, a niestosujących się do niniejszego rozporządzenia, należy mi donosić z wyszczególnieniem imienia, nazwiska i adresu winnego."

= Warszawski oberpolicmajster wzywa w *Gaz. Polic.* pod skutkami prawa, wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karnego, o powrót do kraju następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą: Ksawerego-Teodora Kocha 22 l., Andrzeja Kozieradzkiego 39 l. i żonę jego Józefę z Gąsowskich 33 l., Jankla Wasserkruga 28 l., Altera Endewelda 31 l., Eljasza Baumwola 30 l., Gdalę Szczerbakowa 38 l., Judkę Mühlroda 38 l., Blamę Szpinakównę 57 l. i Mendla Rotenberga 29 l.

= Jedna z najpiękniejszych posesyj w mieście przy ulicy Marszałkowskiej położona zwana niegdyś pałacem Pruszaków, zostanie w d. 27-ym b. m. sprzedaną w drodze działów w kancelaji rejenta Ciunkiewicza. Obszerny plac, obejmujący kilkanaście tysięcy łokci, a wychodzący na dwie ulice, nadaje się do wzniesienia na nim budynku, mogącego stać się ozdobą miasta.

= Słyszeliśmy, że jest zamiar rozszerzenia kościoła św. Karola Boromeusza, który nie odpowiada potrzebom licznej parafji. Rozszerzenie to, według przybliżonego obliczenia, kosztowałoby około 50,000 rs.

= Na sesji kwartalnej zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów zapisano dziewięciu uczniów, a na subiektów wypisani zostali: Wacław Jaersch, Dominik Niewiadomski, Stanisław Cieszkowski, Mieczysław Kosman, Józef Wodzyński i Józef Nawrocki.

= Zgromadzenie krześlarzy poniosło stratę przez śmierć ś. p. Henryka Cellera, starszego tegoż cechu, który obowiązki swe spełniał z ogólnem zadowoleniem członków.

= Wczoraj pociągiem popołudniowym przybył do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley; posiedzenie komitetu zwołane zostanie prawdopodobnie na poniedziałek.

= **Z teatru.**

* Z powodu niedyspozycji pani Gini-Pizzorni zaszła dzisiaj zmiana w teatrze Wielkim: zamiast projektowanej „Mocy przeznaczenia" odśpiewany będzie „Bal maskowy".

W partji Ricarda da się słyszeć p. Gambarelli, Amelją będzie pani Dowiakowska.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj „Bawidełko" Lubowskiego, Mały operetkę „Węglarze" i krotochwilę „Człowiek o stu głowach".

* Projektowanego na czwartek przyszły widowiska operowego, złożonego z trzeciego aktu „Rigoletta" i „Rycerskości wieśniaczej", dopełni wyborna komedja Dobrzańskiego „Złoty cielec".

* Utalentowana pianistka Marja Wąsowska wyjeżdża wkrótce do Moskwy, gdzie wystąpi w koncercie symfonicznym pod dyrekcją Safonowa.

123

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Nic go do tej chwili z Zabijanika poruszyć nie mogło. Nienawiść żydów, niechęć chłopów, ba! nawet owa pamiętna wśród grudy jesiennej szalona pogoń po lesie, pogoń na huzarskim koniu, w czasie której, jak drugi Mazepa, z rozkrzyżowanemi rękoma wśród gałęzi leśnych, co mu twarz kaleczyły, pędził Brunon, spętany do białego tułowia zwierzęcia rękami chłopa i żydów mściciali.

Ostał się przed tem wszystkiem, ostał w pustych ścianach Zabijanika, barykadując się na noc szafami, kuframi, szafliikami, nie wyjeżdżając już prawie po za granice swego majątku.

Śmierć Leontyny nie dotknęła go wcale. Umarła, tem lepiej; ta cicha, gorąca miłość starej panny, ciężyła mu trochę. Miał w sobie cień dawnej galanterji i nie mógł brutalnie nakazać milczeć tej bladej istocie, która, spotkawszy się z nim sam na sam, szeptała doń poufałe słowa, mówiła mu po imieniu, słowem z uporem manjaka, chciała przez lata całe, aż do śmierci ciągnąć sielankę dwojga serc młodych.

Lecz zamordowanie Elżbiety wstrząsnęło nim do głębi. Co mnie dziś, jutro tobie! zdawał się doń mówić cień Szeniewieckiej, której życie było do jego tak silnie podobne. I naokoło Elżbiety zjawiali się ludzie: Marja, Bukowscy, Władysławowa, gdy on sam jeden, w ruinach pałacu, jak puszczyk w szczątkach zamku łuckiego. Poprostu znajdował się na łasce złoczyńców.

Kradzież popełniona przez Kuliczkową, dopełniła miary. Skoro go okradają, mają już złe myśli i te mogą szybko wzróść w wykonalne fakty. I z coraz wzrastającą trwogą zaczął Brunon śledzić ze swego okna piekarnię, która do ziemi strzechą słomianą i zcerniałą przypadłszy, zdawała się śledzić złowróżbnym okiem białe ściany pałacu i liczyć kolumny perystylu, sterczące zimno i obojętnie, jak źle płatne straże, naokoło gnijących w ziemi skarbów. I ten, który bez trwogi prawie spoglądał w oczy zawiścią pałających żydów, liczących mu ruble na odlamie stoliczka senatorowej, teraz uciekał postanowił przed chciwemi źrenicami baby, która z pod swej żółtej, na bakier przekrzywionej chustki śledziła go bacznie i co chwila zdawała się wyciągać swe zakrzywione, pomarszczone palce, dla zgarnięcia ukrytych gdzie w kącie pieniędzy.

Przytem zdrowie Brunona pogorszyło się znacznie. Kradzieże Kuliczkowej, nocna, forsowna jazda przez las i drogę wiodącą do miasteczka, w którem dopiero ludzie, do konia zbroczonego krwią przypadłszy, na wpół żywego grafa z grzbietu zwierzęcia zdjęli i u Szymka w gościnnej stancji złożyli, wszystko to przybiło nędznie odżywiane ciało starca i sprowadziło mu długą i ciężką chorobę. Dziś, dźwignąwszy się z niej, śpieszne do Warszawy się wybrał, nie tyle dla leczenia **swych kamieni żółciowych, ile dla** uniknięcia bezustannego zetknięcia się z Kuliczkową, Orchimem, żydami i całą bandą.

I nagle, gdy ujrzał Warszawę, trjumfalnie rozściełającą się w smugach gazu, uczuł krew żywiej poruszającą się w żyłach; coś się budziło w tym skorupiaku, żyjącym wśród blaszanek kwaśniejącego mleka w galerji Zabijanika i saku z miedziakami, które mu nogi objały. Niejasne wspomnienie mamy senatorowej, jej dystynkcji, księżniczki Hohensteigen Higmaringen, która kiedyś, w Dreźnie, raczyła go zaszczycić platonicznemi względami, zamajaczyły we mgle rewerberów mostu, który, jak cudna siatka, dzieło pająka-potwora, nad ciemną, zaledwie gdzieniegdzie świetlanym punktem przeciętą Wisłą, się rozwieszał.

Brunon przechylił się na siedzeniu dorożki, która wiozła go od kolei. Po za czarną przepaścią rzeki wychylało się miasto, pnąc się ku górze, kolosalne, najeżone czarnemi szczytami, które rozpływały się w czerni. Lecz już dorożka wjeżdżała na most w szufladę belek stalowych, nabijanych gwoździami, skrzyżowanych jak potworne rusztowanie, oczekujące na robotników gigantów, świetających w oddali. Z przytłumionym, miarowym turkotem warczały koła dorożki, a Brunon doznał nagle niepewnego wstrząśnienia, które przenikało go ciągle powracającym i nieustannym dreszczem. Tymczasem po nad nim zamykało się sklepienie mostu, jasno odcinając się na ciemnem tle nieba, zasianego gwiazdami. Od wody wiał chłód wilgotny, nie mający nic wspólnego z tłustawą wilgocią, płynącą z koryta pokręconego Styru. Wilgoć ta miała już w sobie coś z korupcji miasta.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

* Znany z debiutów na naszej scenie tenor p. Maurycy Bruszewski zaangażowany został na czas pewien do opery w Moskwie.

Dzienniki tamtejsze chwalą pierwszy występ artysty w roli Eleazara w „Żydówce".

= Kasa pomocy i przezorności.

W b. m. rozpoczyna czynności swe zatwierdzona świeżo dla pracowników władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego kasa pomocy i przezorności, której ustawę w swoim czasie drukowaliśmy w *Kurjerze*.

Jednocześnie też rozwiązuje się dotychczasowe stowarzyszenie, istniejące pod nazwą „Funduszu pożyczkowego urzędników".

Rada więc główna gospodarcza tego funduszu oddała zarządowi kasy przezorności wszystkie swe akta i rachunki i przelała wszystkie fundusze do kasy, która zarazem przejęła wszelkie długi i zobowiązania przez radę gospodarczą przekazane.

Rachunki te przedstawiają się, jak następuje:

A. Fundusz pożyczkowy.

1) udzielony fundusz przez komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego rs. 96,127; odpisuje się zwrócony władzom Towarzystwa rs. 69,540 kop. 66; pozostaje zatem funduszu rs. 26,586 kop. 34.

2) Różne wpływy: a) ofiary od członków wybieralnych Towarzystwa rs. 672 kop. 44½, b) składki od urzędników rs. 5,303 kop. 77, c) procent od pożyczek rs. 45,975 kop. 65½ (za cały czas istnienia „Funduszu pożyczkowego"), razem wpływ wynosił rs. 51,951 kop. 87.

Z tego odpisuje się: a) niezapłacony i umorzony fundusz rs. 11,464 kop. 35½, procent komitetowi Towarzystwa, opłacany od udzielonego funduszu rs. 15,499 kop. 3.

Pozostaje funduszu własnością urzędników Towarzystwa będącego rs. 24,988 kop. 48.

Ogół funduszu wynosi zatem rs. 51,574 kop. 82½.

B. Udzielone pożyczki.

Pożyczki przez czas istnienia stowarzyszenia wynosiły 59,882 rs., a że zwrócono 9,935 rs., pozostało zatem 50,847 rs., a mianowicie: udzielonych urzędnikom komitetu Towarzystwa 1,297 rs.; urzędnikom dyrekcji głównej 27,205 rs. i urzędnikom 10-ciu dyrekcyj szczegółowych 22,395 rs.

C. Fundusz gotowy.

W kasie dyrekcji głównej znajduje się gotówką rs. 727 kop. 82½.

Obecnie włożono na zarząd kasy pomocy i przezorności, wybrany w końcu r. z. na ogólnem zebraniu uczestników stowarzyszenia, obowiązek ułożenia szczegółowego projektu likwidacji rachunków b. rady gospodarczej, z wykazaniem sposobu odzyskania zaległości.

Projekt ten przedstawiony ma być do rozpatrzenia i zatwierdzenia dyrekcji głównej.

O ile wiemy, zarząd kasy projektuje rozłożenie długu na urzędników, którzy zaciągnęli w „radzie" pożyczki do spłaty w ciągu lat 3-ch.

Władze jednak Towarzystwa, zawsze dbałe o dobro swoich pracowników, są zdania, że dług ten należałoby rozłożyć do spłaty w ciągu lat 10 ciu.

Kwestję tę wszakże do ostatecznego załatwienia pozostawiają samym-że uczestnikom kasy przezorności, t. j. wszystkim urzędnikom Towarzystwa.

Najbliższe ogólne zebranie tych uczestników, które się odbędzie na początku przyszłego miesiąca, orzeknie ostatecznie, czy reszta pożyczek należnych „radzie", ma być zwrócona w ciągu lat 3-ch, czy 10-ciu.

= Wystawa prób.

Słyszeliśmy, że zarząd wystawy stałej prób i wzorów, mieszczącej się dotąd w Muzeum, zamierza w r. b. wydać dwa katalogi: russki i polski.

Projektowana też jest zmiana godzin otwarcia wystawy w dnie świąteczne: zamiast od 10—12-ej, wystawa otwarta będzie od 12—3-ej.

Zmiana ta bezwątpienia ułatwi dostęp naszej publiczności.

Przy sposobności zwracamy uwagę na ogłoszenia zarządu wystawy w przedmiocie nowego lokalu.

= Kanalizacja.

Biuro zarządu kanalizacji przygotowywa obecnie warunki dla konkurencyj, które zarządzone być mają jeszcze przed rozpoczęciem kampanji budowlanej na dostawy materjałów, potrzebnych do budowy kanałów i wodociągów.

Rezultaty analizy, dokonanej przez laboratorjum chemiczne przy Muzeum przemysłu i rolnictwa co do węgla krajowego, pochodzącego z kopalni „Niwka", i węgla angielskiego, używanego do prób z trzecią maszyną parową na stacji filtrów, o czem pisaliśmy przed kilkoma dniami, okazały wyższość tego ostatniego.

Wprawdzie węgiel z Niwki posiada większą zawartość siarki, lecz pod względem wydajności ciepła ustępuje angielskiemu.

Dowiadujemy się, że główny inżenier kanalizacji, p. W. H. Lindley, uda się do Białegostoku, w celu obejrzenia świeżo wykończonego tamże urządzenia wodociągowego.

= Stacja filtrów.

Na wiosnę zarząd nowych wodociągów dokona zamiany basenów osadnikowych na filtry; roboty przedwstępne zostały już w roku ubiegłym dokonane.

Obecnie robotnicy zajęci są oczyszczaniem rur, prowadzących od domu maszyn i wieży ciśnień do grup filtrowych.

Woda powstała z kondensacji pary z kotłów domu maszyn, która dotąd żadnego nie miała zastosowania, użyta będzie do przepłukiwania kanałów.

W tym celu mają być wybudowane w r. b. rezerwoary, z których woda ta rozchodzić się będzie na miasto.

Plany i kosztorysy rezerwoarów, których wypracowaniem zająć się ma niebawem biuro zarządu, złożone zostaną komitetowi do zatwierdzenia.

= Zabawa na lodzie.

Dziś wieczorem na torze cyklistów odbędzie się zabawa na lodzie w połączeniu z iluminacją.

Sądząc z popularności, jaką się te zabawy cieszą, i zamiłowania do sportu łyżwowego, przypuszczać można, iż zabawa będzie miała powodzenie.

= Turecki spadek.

W d. 14-ym listopada r. z., zmarł w Adrjanopolu urzędnik kolejowy, Zygmunt-Paweł Klimiński.

Z papierów po zmarłym pozostałych okazuje się, że Klimiński był urodzony w 1850 ym r. w osadzie Bodzentyn, w powiecie i gubernji kieleckiej.

Nieboszczyk nie zostawił żadnego testamentu, a majątek po nim wiadomy wynosi 26,000 franków.

Zainteresowani spadkobiercy mogą się dowiedzieć bliższych szczegółów w ambasadzie tureckiej w Petersburgu.

= Emigracja.

Z Aleksandrowa pogranicznego piszą do nas pod d. 21-go b. m.:

„W dniu dzisiejszym przybyła tu poraz pierwszy partja starozakonnych, emigrujących do Argentyny.

Partja składa się z dwóch spokrewnionych z sobą rodzin (Izaaka Szylewicz i Benjamina Fajermacher), stanowiących pięć osób dorosłych (dwóch mężczyzn i trzy kobiety) oraz kilkorga drobnych dzieci, z których najmłodsze liczy miesięcy pięć.

Emigranci pochodzą z Lubartowa i podróż dotychczas odbywają własnym kosztem.

Dopiero w Hamburgu spodziewają się otrzymać karty bezpłatnego przejazdu do Buenos-Ajres.

Wszyscy mają wygląd ludzi zdrowych i silnych.

Projekt emigracji podsunęli im syn i szwagier, którzy przed rokiem wyjechali do Argentyny."

= Kradzieże.

W przejeździe tramwajem z kolei terespolskiej, panu P. wyciągnięto pugilares, w którym znajdowało się, oprócz różnych rachunków, 371 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Franciszka Durczyńskiego przy ul. Moskiewskiej na Pradze skradziono różną garderobę i bieliznę na sumę 150 rs. — Z otwartego mieszkania Stanisława Bogdańskiego przy ul. Podwale pod № 14-ym skradziono garderobę wartości 116 rs.— Z szynku Perli Szeinbergowej przy ul. Elektoralnej pod № 15 ym skradziono różnych wódek, biżuterję i monet srebrnych na sumę 120 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pańskiej pod № 21-ym Rosencwejgowi, skradziono futro, oraz różne ubranie wartości 1:0 rs. — Zamieszkałym przy ul. Leszno pod № 10-ym w jednym lokalu trzem osobom skradziono garderobę wartości 130 rs. — Panu . ˙. skradziono list zastawny № 24 serji 9340 na sumę 100 rs. Zamieszkałemu przy ul. Długiej pod № 12-ym, Antoniemu Gładyszowi, skradziono ubranie wartości 116 rs.

= Znaczna kradzież.

Przybyły z Jarosławia do Warszawy p. Jastrebow, komisant handlowy, dopiero po odebraniu rzeczy przekonał się, iż w walizce, w której miał garderobę i mnóstwo próbek wartościowych materyj jedwabnych, znajdują się różne śmiecie i cegła.

Podług obliczenia pana J., skradzione w tak podstępny sposób rzeczy, przedstawiają wartość około 800 rs.

Ponieważ pan J. zatrzymywał się w Smoleńsku przez całą dobę, przypuszcza, iż tam zuchwałą kradzież spełniono.

= Napad na szosie.

Mieszkaniec Jadowa, Lejba Wejnsztejn, z zawodu krawiec, powracając nocną porą do domu szosą, ciągnął na saneczkach zakupiony towar.

Nagle z zą drzewa na W. napadło dwóch drabów i zaczęli go ograbiać.

Napadnięty, broniąc się, rozpaczliwie wzywał pomocy.

Krzyk usłyszało przechodzących szosą dwóch żołnierzy, którzy pośpieszyli na ratunek, co widząc rabusie, zabrawszy część towaru, zbiegli.

= Przez podkop.

Włościanin wsi Wieliszewo, Piotr Samojedek, zakupił wieprza, którego zaszlachtował i wyniósł do komory.

W nocy jakiś złodziej podkopał się pod komorę i tą drogą wyniósł wieprza.

Ślady na śniegu pozostawione zdradziły złodzieja, którego wykryto w osobie Antoniego Kurka.

= O pieniądze.

Dwie rodzone siostry: Michalina Kłębowska i Stanisława Drysowa, powracając wczoraj z pogrzebu matki, wszczęły kłótnię o wydatek 5-ciu rs., co do których była kwestja.

Sprzeczka niebawem zamieniła się w bójkę i zanim bijące się kobiety rozdzielono, Kłębowska przegryzła siostrze policzek, sama zaś została dwukrotnie zranioną w głowę.

= Po pijanemu.

Robotnik garbarski, Teodor Brynk, pod wpływem odurzenia trunkowego, wskoczył w przerębel na sadzawce położonej za rogatką marymoncką.

Towarzysze wydobyli Brynka żywego, lecz w stanie bezprzytomnym.

Robotnik został sparaliżowany i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 26-go stycznia, o godz. 5-ej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 26 go stycznia, o godz. 6-ej po południu, w sali magistratu, odbędzie się kwartalna sesja wpisowa i obrachunkowa zgromadzenia piekarzy.

— D. 26-go stycznia, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu tutejszego Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Chmielnej pod № 14-ym, odbędzie się posiedzenie członków komisji piątej technicznej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 21-go stycznia.

Redakcja i drukarnia *Fremdenblattu* są pierwszemi w Wiedniu, które otrzymały i oświetlenie i popęd maszyn elektryczny. Maszyny rotacyjne i prasy są poruszane przez elektromotor, który otrzymuje prąd podziemny z centralnej stacji towarzystwa elektryczności. Ma on siłę 10-u koni, przez przyciąganie i odpychanie magnesów zostaje w nim prąd elektryczny na siłę mechaniczną zamieniony. Pozwala to drukować na dwóch maszynach rotacyjnych 10,000 arkuszy na godzinę. Zecernia, dawniej duszna łaźnia, wskutek oświetlenia gazowego, jest teraz chłodną, tak, że trzeba palić w piecach, od wielu lat nieużywanych.

W ogóle piece poszły w górę w szacunku ludzkim, gdyż od trzech dni mamy mrozy do 12^{0} R. W ogrzewalniach ścisk, ale choroby zakaźne ustają.

Przeciw influenzy zalecają także trzymanie w ustach i połykanie miodu. Zawarty w nim kwas mrówczany tępi podobno bakterje i zabezpiecza błony śluzowe. Więc pierwsze śniadania szwajcarskie z miodem stają się tu modnemi.

We wtorek odbył się tu bankiet w „Hotel Imperial" poselsko dziennikarski, z okazji przybycia deputacji z Jasła, która przywiozła drowi Frydmanowi, redaktorowi *Fremdenblattu*, jaślaninowi, dyplom honorowego obywatelstwa. Przemawiali: burmistrz Jasła, Metzger, na cześć dra Frydmana, tenże na cześć miasta Jasła, Alfred Szczepański na cześć Koła, odpowiedział poseł, prof. Madeyski, na uczciwą, obywatelską pracę, zakończył fejletonista Ferdynand Gross, który nazwał Frydmana cudownem dzieckiem, gdyż w dwa dni po urodzeniu się w roli honorowego obywatela władał już różnemi językami. Po bankiecie popisywał się młody magik, Fredmer, nadzwyczaj zręczny, a Kornau, z teatru „Josefstadt", śpiewał kuplety wyborne. Magik Fredmer (uczeń słynnego Hermana, niegdyś przyjaciel W. Szymanowskiego) zakasuje mistrza; poznacie go w Warszawie.

O przygotowaniach do wystawy teatralno-muzycznej zaczyna być coraz głośniej. Dział historyczny urządzony będzie chronologicznie, bez podziału na państwa i narody. Dział przemysłowy, nowoczesny, będzie podzielony według narodów, na żądanie wielu państw. W południowej galerji będą obok siebie Austro-Węgry i Niemcy, w północnej—Francja, Rosja i Anglja.

Dla próby narzędzi urządzono osobną salę w t. zw. martwym kącie rotundy na 600 osób. Publiczność nie będzie narażona, jak to zwykle bywa, na równoczesne, kłócące się z sobą popisy. Programy będą codziennie oznajmiać godziny popisu w sali artystów na wystawionych narzędziach; wstęp bezpłatny.

W halli, oprócz stu dreherowskich, będzie 53 ludowych koncertów. Teatry automatów i cieniowe będą codzień dawały widowiska. Na placu „Hoher-Markt" z XVII-go wieku będzie wykonywana specyficzna austrjacka muzyka, würstel i hanswurst, przeważnie ludowe hece.

Wystawa ta będzie miała jedno znamię szczególne, nowe: oprócz pamiątek i przemysłowych okazów, wystawa żywa, przedstawienia i koncerty będą codzień inne. Kto zechce przybyć, będzie musiał rozpatrzeć się w programie, kiedy wypadają produkcje, które go najwięcej obchodzą.

A.

*

Berlin 21-go stycznia.

Z wykazu oszacowań do podatku dochodowego, rozdanego dzisiaj w sejmie deputowanym, wynika, że dochód najbogatszego berlińczyka na r. 1891/2 oznaczony został rocznie na 2,940,000 do 3 milj. marek. Licząc po cztery od sta, potrzebny jest na otrzymanie tego dochodu kapitał, przenoszący 71 milj. marek. Najbogatszym tym berlińczykiem jest prawdopodobnie bankier Bleichröder. Większe od niego dochody posiadają w państwie pruskiem dwie tylko osoby; pierwsza w obwodzie rejencyjnym wiesbadeńskim (Rotschild?) oszacowana na dochód roczny 4,140,000—4,200,000 marek, druga w obwodzie dysel-

dorfskim oznaczona na 6 milj. do 6,060,000 mar. (Krupp w Essen?)

W obwodzie opolskim płacił pewien właściciel kopalń w roku ubiegłym podatku od dochodu 2,520,000 do 2,580,000 marek; w ciągu jednego roku pomnożył dochody swoje o bagatelę—1,200,000 m.

Po najbogatszym berlińczyku, należącym do klasy 77-ej, następuje w Berlinie w klasie 52-ej obywatel, mający do spożycia rocznie 1.440,000 do 1½ milj. marek. Poczem następują w 50-ej klasie berlińczyk mający 1,320,000 m. dochodu, potem trzy osoby z dochodem 960,000 do 1,020,000 m. Dochodem; przenoszącym 600,000 m. rocznie, cieszy się zatem w Berlinie osób 15, podczas gdy w r. z. było ich 13. Miljonerów w dawnem tego słowa znaczeniu, to jest licząc na talary, z rocznym dochodem 120,000 m., jest w Berlinie 228; w r. z. było ich 198. Miljonerów, licząc na marki, z dochodem rocznym przenoszącym 40,000 m. jest w Berlinie 1,167, co stanowi w porównaniu do r. z. przyrost o 79. W całem państwie pruskiem liczba miljonerów talarowych w ciągu roku ostatniego podniosła się z 523 do 565.

W Castana panoptykum tutejszem nowe arcyciekawe pokazują widowisko pod nazwą: *die fliegende Geigenfee*, tj. latającą w powietrzu boginię ze skrzypcami. Skoro tylko odsuwa się kurtyna, z przed małej sceny widzowie patrzą na tarczę słoneczną, tonącą w purpurowych falach oceanu. Nagle z fal wynurza się kula świetlana. Stoi na niej pełna wdzięku i urody postać kobiety o skończonej harmonji kształtów ciała. W prawej ręce trzyma skrzypce i smyczek. Usuwa się w tej chwili kula z pod jej stóp, tonąc na nowo w falach. Postać kobieca wznosi się w powietrzu, na pozór bez wszelkiego punktu oparcia; przykłada smyczek do strun skrzypiec i wydobywa z instrumentu najsamprzód miękkie, rzewne, później coraz to namiętniejsze tony—Mascagniego intermezzo. Gdy dźwięki skrzypiec jeszcze rozbrzmiewają w salce, czarowna postać powoli zaczyna wirować w koło, przeginając ciało na wszystkie strony. Zdaje się, że jest nie ziemskiem zjawiskiem. Jedno jeszcze pożegnanie, skinienie głową i ręką i na nowo znika zjawisko.

Józef Wieniawski urządza tutaj drugi swój i ostatni koncert d. 30-go b. m. w akademji śpiewu. Panny: Lydja Müller (sopran) i Helena Jordan (alt) odśpiewają kilka duetów.

K.

*

Paryż 20-go stycznia.

Wczorajsze przedstawienie „*Cavalleria rusticana*” jak to było do przewidzenia dla znających szowinizm francuzki, który cechuje tu wszystkich od dorożkarza do krytyka i uczonego, nie wywołało entuzjazmu. Przyznają półgębkiem talent Mascagni'emu, lecz twierdzą, że jest zanadto banalnym, że zanadto kopjuje melodje ludowe i t. d. Zachwycają się natomiast grą, pełną ognia i namiętności, i śpiewem panny Calvé.

Rada municypalna miasta Paryża zawotowała pożyczkę 120 milj. fr. na przedłużenie ulicy Réaumur'a i na inne ulepszenia. Postanowiono jednak, zamiast, po dawnemu, zaciągać ją w „*Crédit foncier*”, wypuścić specjalne obligacje m. Paryża.

Miano tu dziś sądzić ciekawą sprawę, w której żona oskarżona jest o systematyczne wlewanie mężowi do ucha roztopionego ołowiu. Los jednak nowożytnej matki Hamleta dopiero za tydzień się rozstrzygnie, gdyż adwokat zażądał odroczenia sprawy.

D. 22-go marca upływa 100 lat od czasu, gdy Klaudjusz Chappe przedstawił zgromadzeniu prawodawczemu swój nowo wynaleziony telegraf. Minister poczt i telegrafów, de Selves, zażądał od urzędów pocztowych wysłania delegatów dla wspólnego obmyślenia sposobów uczczenia tej rocznicy.

K.

*

Rzym **18-go stycznia.**

Wszystkie dzienniki rzymskie wczoraj wieczór i dziś rano zajmują się smutną przygodą hrabiny Taidy Rzewuskiej, o której pisałem wam wczoraj, i przekręcają jaknajśmieszniej nazwisko, nazywając ją hrabiną Teresą Raduską, ciotką nie księcia, lecz księżny Caetani, angielki. Wszystkie zresztą stwierdzają jednomyślnie niezdarność i niedostatek straży ogniowej rzymskiej, która przybyła gasić pożar we dwie godziny po jego wybuchu. Król przysłał jenerała di San Marzano dla sprawdzenia i przeprowadzenia śledztwa. Wczoraj zaś sam wracając z willi Borghese, kazał się pojazdowi zatrzymać na placu Hiszpańskim, oglądał dymiące się jeszcze zgliszcza, i oświadczył żal, iż go nie zbudzono w nocy, albowiem byłby się zaraz osobiście udał na miejsce pożaru. Straty hr. Rzewuskiej, malarza Corrodiego i anglika Moore'a, zajmujących trzy piętra pałacyku, szacowane są razem na 4 milj. franków.

Tego samego prawie dnia inny dramat zajął miasto. Znany był przed kilkunastu laty w Rzymie malarz religijny, Nowotny, który pracował szczególnie w domu księżny Zofji z Branickich Odescalchi. Ten ożeniwszy się z włoszką, umarł i zostawił wdowę, mającą już dzisiaj 60 lat i córkę 24-letnią. Panna Justyna Nowotna, osobliwej piękności i nieposzlakowanego prowadzenia młoda osoba, daje lekcje fortepjanu i pomaga matce w gospodarstwie. Pani Nowotna, mając dwa wolne pokoje, wynajęła jeden p. Meoniemu, inspektorowi w biurze podatków, drugi zaś p. Guglielmiemu, urzędnikowi w ministerjum robót publicznych. Pierwszy liczył 56, drugi zaś 55 lat. Guglielmi szalenie zakochał się w pannie i oświadczył o jej rękę, która mu obiecana została. Atoli staruszkowaty narzeczony był niezmiernie podejrzliwy i ulegał paroksyzmom zazdrości młodzieńczej. Wyobrażał on sobie, że między piękną Justyną a Meonim istniało miłosne porozumienie i tajny stosunek, i że się nawet odbywały o pewnych godzinach podejrzane między nimi schadzki. Razu więc jednego, aby taką mniemaną schadzkę wyśledzić i złapać oboje na gorącym uczynku, wrócił wcześniej, niż zwykle, z biura. Panny Nowotnej nie było jeszcze w domu, lecz traf sprawił, że Meoni także prędzej dnia tego wrócił, i potwierdził tym sposobem podejrzenia zazdrośnika. Gdy więc zadzwonił, Guglielmi sam mu otworzył i przywitał go znienacka kilkakrotnem pchnięciem długiego sztyletu. Meoni wnet się cofnął, tak, iż pchnięcia te nie mogły być głębokiemi, drzwi zatrzasnął i jął wołać o pomoc. Narzeczony tymczasem, mniemając, że przeciwnika zabił, pobiegł do swojej stancji, i rzuciwszy się na sofę i przyłożywszy rewolwer do serca, wystrzelił dwa razy... Drzwi były zatarasowane, a gdy sąsiedzi, słysząc strzały, zdołali je wyłamać i wkroczyć do pokoju, znaleźli już tylko trup Guglielmiego na sofie. Rany zaś Meoniego, nader powierzchowne, wymagają tylko dwóch tygodni leków.

Panna Justyna Nowotna, wracając z lekcyj do domu, zastała narzeczonego bez życia i list jego do siebie, w którym mówiąc jej o piekle, jakie zazdrość stworzyła w jego duszy, oświadczał, że współzawodnika zabije, a potem życie sobie odbierze.

D.

*

Bern 15-go stycznia.

D. 14-go b. m. po południu odbyło się pod przewodnictwem deputowanego Gobat'a posiedzenie wykonawczego komitetu konferencji międzyparlamentarnej pokoju, mającej się odbyć w Bernie w r. b. Zdaniem komitetu, byłoby bardzo pożądanem, ażeby konferencja międzyparlamentarna pokoju odbyła się jednocześnie z kongresem przyjaciół pokoju w Bernie, uchwalono więc przedsięwziąć w tym kierunku odpowiednie kroki. Parlamentarna konferencja odbywałaby swoje posiedzenia przed południem, kongres pokoju zaś po południu. Jako początek konferencji i kongresu przyjęto datę 15-go sierpnia r. b. Każdy członek konferencji pokoju płaci 10 franków wstępnego.

Wspomniany komitet ma porozumieć się z komitetem organizacyjnym ostatniej konferencji pokoju, odbytej w Rzymie, w celu naradzenia się w kwestji porządku dziennego.

Sesja parlamentarna, rozpoczynająca się ostatecznie d. 18-go b. m., roztrząsać będzie sprawy następujące: traktaty handlowe z Niemcami i Austrją; kwestję zużytkowania dochodu rocznego z produkcji alkoholu (w Szwajcarji istnieje od r. 1885-go monopol państwowy); prawo o wydawaniu przestępców politycznych; koszty interwencji zbrojnej w kantonie tessyńskim; wnioski w sprawie zaopatrzenia artylerji w proch bezdymny; wnioski w sprawie pogotowia wojennego armji szwajcarskiej; monopol państwowy na wyrób zapałek; wybór jednego członka sądu związkowego i in.

P.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Londyn **22-go stycznia.** (*Tel. Ajencji. półn.*)— Przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz i dzisiaj rano odjechał do Windsoru, aby Księciu i Księżnej Walji wyrazić kondolencję.

ZARĘCZYNY STEFANJI.

Wiedeń 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wiadomości *Neue freie Presse* o zaręczynach arcyksiężnej Stefanji urzędownie zaprzeczono. Mimo tego utrzymuje się wiara w tę pogłoskę.

KŁAMSTWO TAGBLATTU.

Wiedeń 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Prokurator odstąpił od skargi przeciw Schepsowi i Frischauerowi względem wiadomego sprawozdania o posłuchaniu Jaworskiego u cesarza. Sąd w braku istoty czynu śledztwa zaniechał.

HONOR LAURA.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Laur ma wezwać Floqueta, aby sprawę spoliczkowania go oddał prokuratorowi.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Laur wystosował następny list do swego sekundanta, umieszczony w *Intransigeant*. „Mój kochany Dumonteilu! Byłem zdecydowany od pierwszej chwili. Wspólnie z dr. Devillersem zechciej porozumieć się ze świadkami Constansa i postaw im wczoraj ułożone przez nas warunki. Każdy strzela trzy razy na odległość dwudziestu metrów, mierzoną dekametrem. Ale pod koniecznem zastrzeżeniem, aby dzienniki dowiedziały się dopiero po pojedynku, a to ze względu na moją rodzinę. Tego wymagam koniecznie! Ponieważ cały świat sądzi, że wzbraniam się pojedynkować, przyjdzie wam to nietrudno. Biję się nie dla oczyszczenia honoru Constansa, biję się, ponieważ przez to otwiera mi się sposobność uwolnienia kraju od tego człowieka i nie mogę się wahać tego uczynić. Jest to pojedynek w imię dobra publicznego. Twój Laur.” Gdy Dumonteil i Devillers udali się do Constansa, tenże nie przyjął ich, odpowiadając przez trzecią osobę, że już zapóźno; czekał ich dnia poprzedniego. Laur konstatuje to słowami „Kryje się przed lufą mojego pistoletu!”

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rochefort w *Intransigeant* wzywa Laura, aby obił kijem Constansa. *Autorité* donosi, że *Intransigeant* będzie sądownie ścigany za obrazę stanu sędziowskiego.

UWOLNIENIE WIĘŹNIÓW.

Londyn 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro: Zbuntowani jeńcy owładnęli twierdzą Santa Cruz i zażądali powrotu Fonseki. Wojska lądowe i okręty wojenne zaatakowały strzelających żywo z wałów rokoszan i zmusili ich do kapitulacji. Herszt rokoszu odebrał sobie życie.

DAR NARODOWY.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Zmarły w Egipcie bogaty grek Vassany zapisał pięć miljonów na flotę grecką.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Jenerał jezuitów Anderledy mianował na łożu śmiertelnem o. Ludwika Martina do czasu wyboru nowego jenerała jeneralnym wikarjuszem zakonu.

Madryt 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Stosunki anarchiczne rozwijają się w Hiszpanji. Zaburzenia chłopskie sygnalizowane są z kilku okolic. Palą dwory. Wysłano wojska.

Bukareszt 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Siedem rad miejskich rozwiązano.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 22-go stycznia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 mies.) 101.90 płacono, 101.50 płacono, 101.90 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 50.10 płacono, 50.— płacono, 50.10 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) 40.50 płacono, 40.45 płacono, 40.52½ w poszuk. Półimperjały nowe po 8.15 w posz., 8.18 w zaofiar. Kupony celne po 1.62¾ w posz., 1.63½ w posz., 1.17 w posz. 1.18 w zaofiarow. Srebro 1.19 płacono, w zaofiarowaniu nie notowano. Dyskonto giełdowe 6½%—7⅝%. Bilety Banku Państwa 5%, I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— płacono. Bilety II-giej emisji 102.87½ płacono. Bilety VI-ej emisji 102.25 w poszukiwaniu. 6% renta złota z r. 1883-go 167.12½ płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 161.50 w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienotowano. 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —.— nienotowano. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.12½ płacono, III emisji 103.37½ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 234.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 222.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 199.— w zaof., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 199.75 płacono, 5% renta rs. 103.50 płacono; 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji 95.12½ płacono., drugiej emisji —.— nie notowano, III-ej emisji .—— nie notowano, IV-ej emisji —— nie notowano; 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 100.87½ płacono; 4½% listy zastawne Towarzystwa Wzajemnego kredytu ziemskiego 152.25 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 99.75 w poszukiwaniu; 6% listy zastawne wileńskie 102.25 w poszukiwaniu, 5% listy wileńskie 99.50 płacono. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 22-go stycznia. (*Telegr. Aj. północnej.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho, wagi 9 pudów 20 zołotników 13.50 płacono, wagi 9 pudów 11.75 płacono. Żyto cicho, 12.— płacono, 11.60 płacono z workami. Owies słabiej, w towarze gotowym na potrzeby miejskie 4.95 do 5.60 płacono, starorusski na maj rs. ——.—. Mąka cicho, żytnią z okolic Moskwy 13.75 — 14.25 płacono. Łój

za berkowiec 10-pudowy rs. 53.— płacono. Cukier rafinowany Koniga I-go gatunku rs. 5.70 płacono, II-go gatunku rs. 5.60 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.80 płacono; mączka cukrowa mielona rs. 4.85 płacono.

Berlin 22-go stycznia *(Telegr. do Kurjera Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Nieco mniejsza obfitość gotówki na targu, oraz sprzedaże realizacyjne oddziaływały ujemnie na tendencję rynku rubli, które wykazują dość znaczne straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 199.—, w chwili urzędowego zamknięcia posiedzenia 199.50, straciły zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg o 75 fen., długoterminowy zaś o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie notowane były niżej o 20 fen. (173.20), a długoterminowe nie dotykano. Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. (60.—), a pożyczki wschodnie o 30 kop. Inne wartości russkie względnie trzymały się dobrze. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie, wyżej zaś pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, 6% russkie renty złote i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go. Kupony celne doznały drobnej zniżki. Wartości spekulacyjne trzymały się mocno. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się znowu o 1% przeszło. Dyskonto prywatne podrożało o ⅜% (1⅝%). Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. w towarze gotowym i 2 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 22-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. bank. rus. w tr. nst.	198.80	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	198.50	Akcje kredytowe	166.—
Wek. na Petersb. krót.	197.30	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	196.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	198.25	Żyto w tow. gotow.	218.25
Wschodnia poż. II em.	63.40	Żyto na wiosnę	212.—
Listy zast. serji I-ej	62.70		

Kursa z d. 21-go stycznia. 199.25 199.10, 198.05, 196.50, 199.—, 63.70, 62.80. 164.70, 219.25, 214.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im stycznia. Dowoz zboża na targ w dniu dzisiejszym wynosił 13 wagonów zboża, z których 3 wagony było żyta, 3 owsa, 1 gryki, 2 jęczmienia i 4 wagony kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta słaba, przy zniżkowej dążności notowań, za wyborowe płacono 131 do 132 kop., za średnie 129 do 130 kop., za ordynaryjne 126 do 129 kop. Owies mocno, notowania podążyły w kierunku zwyżkowym, za wyborowy osiągano 93 do 98 kop., średni po 86 do 92 kop., za ordynaryjny 78 do 84 kop. Gryka mocno, płacono 106 do 110 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień bez zmiany, obrotów żadnych nie dokonano. Kasza jaglana słabo, płacono po 140 do 150 kop., stosownie do gatunku.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 16-go stycznia r. b., na kijowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną w okresie czasu od dnia 12-go do dnia 16-go stycznia r. b. *Z kampanji 1891/92 r.*: W dniu 10-ym stycznia r. b. 30,000 pudów z odbiorem na stacji Proskurów na luty po rs. 4.10, z zapłatą należności przy odbiorze towaru; 30,000 pudów z odbiorem na stacji Krzyżopol na styczeń po rs. 4.10, z zapłatą należności w dniu 22-im lutego r. b. i 10,000 pudów na stacji Oratowo na styczeń po rs. 4.07½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 11-ym t. m. 7,200 pudów na stacji Połonne na styczeń po rs. 4.12½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 14,000 pudów na stacji Proskurów na luty po rs. 4.10, z zapłatą rs. 1 w kwitach akcyzy; w dniu 12-ym t. m. 4,800 pudów na stacji Koziatyn na styczeń-luty po rs. 4.10, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 15-ym t. m. 6,000 pudów na stacji Olszanka na styczeń po rs. 4.12½, z zapłatą przy odbiorze towaru i 3,000 pudów na stacji Korsuń na styczeń-luty po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Na eksport* sprzedano: W dniu 10-ym stycznia 9,000 pudów na stacji Popielnchy na styczeń po rs. 2.18, bez akcyzy. *Świadectw wywozowych* sprzedano: W dniu 14-ym stycznia r. b. na 20,000 pudów cukru na grudzień z kampanji 1892/3 r. po rs. 1.05 w stosunku puda. *Ceny rafinady w Kijowie* pozostały bez zmiany.

Libawa 20-go stycznia. — Żyto spokojnie (z gwarancją 120 funt. hol.), suche litewskie 118 do 121 kop. płacono i poszukiwano, kurlandzkie 117 do 121 kop. płacono i poszukiwano. Pszenicy bez ruchu. Owies biały kurlandzki i litewski dobry 72 do 74 kop. płacono. Jęczmień słabiej, dobry kurl. 85 do 88 kop. płacono i poszukiwano, na paszę suchy 76 do 82 kop. płacono i poszukiwano. Hreczka mocniej (z gwarancją 100 f. hol.) 100 kop. płacono i ofiarowano. Groch suchy mocno, na paszę 98 kop. płacono i poszukiwano. małorusski 107½ kop. płacono, 105 do 106 kop. poszukiwano. Bób mocno, 105 kop. płacono i poszukiwano. Wyka słabiej, litewska 80—82 kop. płacono i poszukiwano. Fasola i bon bez obrotów. Siemię lniane litewskie siedmio-miarowe 151 kop. płacono, 151½ kop. poszukiwano, russkie 7-miarowe 151 kop. płacono, 151—152 kop. poszukiwano, stepowe siedmio miarowe 160 kop. ofiarowano, 156 kop. poszukiwano, 6-miarowe 141 kop. poszukiwan. Makuchy lniane spokojnie, 89 do 116 kop. poszukiwano. Makuchy konopne 70 kop. płacono i ofiarowano, 69 kop. poszukiwano. Otręby pszenne bez ruchu. Siemię konopne dobre 165 kop. ofiarowano, 160 kop. poszukiwano. Lnica 105 do 110 kop. poszukiwano. Dowozy w d. 16-ym i 19-ym stycznia wynosiły: 6 wagonów żyta, 1 jęczmienia, 2 owsa i 136 wagonów różnych innych towarów.

Wapno słabo, a nawet słabiej, niż w ostatnich tygodniach. Za sulejowskie drzewem palone płacono rs. 1.15, radomskie rs. 1.07, kieleckie rs. 1.12, inne marki od 90 kop. za korzec 250-funtowy.

Oleje i makuchy. Usposobienie dla olejów jest wciąż mocne, przy ożywionym ruchu, co wobec niedawnego cofnięcia zakazu wywożenia wytłoczyn za granicę, jest nader charakterystycznem i najlepiej dowodzi, iż nietylko zapasy są małe, ale też i produkcja. Cenę oleju rzepakowego uważać należy za ustaloną; po cenie rs. 5.50 i rs. 5.55 dokonywają się znaczniejsze obroty tak na teraz, jak też i na późniejsze dostawy; ogółowo przypuszczają, iż na post będą ceny wyższe. Za lniany olej żądają rs. 5.60 do rs. 5.75 i po tej cenie też i sprzedają. Za olej słonecznikowy żądają wyżej, rs. 6, jakkolwiek większa jedna partja, coś około 400 pudów, sprzedana została po cenie znacznie niższej, ale to podobno z tego powodu, iż sprzedający nie miał pieniędzy na wykupienie towaru, zaliczeniem kolejowem obciążonego. Oleju konopnego cena podobno jeszcze wyższa, ale go na naszym rynku dotąd nie ma. Makuchów ceny mocne; płacą za rzepakowe 90 kop. do 95 kop. stosownie do gatunku; za lniane od rs. 1 do rs. 1.05.

Nafta. W ostatnim tygodniu rynek nafty w Carycynie trochę osłabł i obecnie notują tam około 73 kop. z akcyzą, bez kosztów. W Warszawie skutkiem tego cena obniżyła się do rs. 1 kop. 16 za pud franco rezerwoar z akcyzą.

Cement. Usposobienie mocne, lecz ruchu jeszcze niema.

Miedź G. M. B. Ł. 46.10. Tough Ł. 49. Best Selected Ł. 50.

Cyna australska Ł. 90.10.

Surowiec Scoth 47. Middlesboro 38½. **Hematite 47/7.**

Antymon Ł. 48. **Ołów** Ł. 11.2/6.

Srebro 42⅞.

Surowe produkty browarne. Dowóz jęczmienia w ostatnich dniach był umiarkowany. Ceny stoją w mierze. Za korzec 4-rzędowego płacono rs. 4.70 kop. do rs. 4.95, za korzec 2-rzędowego rs. 4.95 do rs. 5.40. Żądania za sandomierski jęczmień daleko są wyższe, lecz zbyt jego nie był łatwy. Popyt na jęczmień w ogóle ogranicza się obecnie na zaspakajaniu bieżących potrzeb, powodem czego jest perjod największych wydatków dla browarów. Popyt na słód również jest mały, gdyż browary, wobec malejącej sprzedaży i produkcji, same wytwarzają potrzebne ilości. Za drobne partje wyborowego słodu zeszłorocznego płacono po rs. 2.20 za pud. Za najlepszy tegoroczny płacono po rs. 2 kop. 5 za pud, w gatunku drugim po rs. 1.90. Pud kwiatu sprzedawano po kop. 80. Słodziny chętnie są nabywane. Chmielu krajowego posiadamy jeszcze bardzo małe ilości. Za partje, które płacono u nas za pud od rs. 7 do 11, osiągano z łatwością w Norymberdze od 100—125 marek za centnar (50 kilo). Wogóle usposobienie dla chmielu zagranicą bardzo jest mocne. Cena w porównaniu z ceną wrześniową poniekąd się zdwoiła, a ponieważ potrzeby browarów nie są jeszcze zaspokojone, na zniżkę ceny stanowczo nikt tam nie liczy.

Gdańsk 20-go stycznia. — Pszenica krajowa miała trochę lepszy popyt i zdołała utrzymać pełne ceny. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto na kwiecień-maj 183 mar. w zaofiarowaniu, 182 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto ospale. Płacono za polskie tranzyto 118 f. 181 m., 120/21 f. 182 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 183 mar. w zaofiarowaniu. 182 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 182 mar. Koniczyna biała 64 mar., 46 mar. za 50 kilogramów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. H.* — Stanowczo mogą wyniknąć nieporozumienia. Firma może być na oba nazwiska, a przynajmniej oba muszą być zameldowane władzy.

— *Panu Edwardowi Gel.* — Sprawa to czysto prywatna i... wstrętna.

— *Prenumeratorce.*—O jakie „typy" sz. pani zapytuje?

— *Panu Adamowi Łuk.* — Otrzymujemy mnóstwo zapytań, na które odpowiadamy w porządku chronologicznym. Ztąd zwłoka, za którą, doprawdy, niesłuszną ma sz. pan do nas pretensję.

— *Zainteresowanemu.*—Na związek małżeński pomiędzy rodzeństwem stryjecznem kościół rz.-katolicki dyspensy udziela. Sposób i warunki otrzymania takiej dyspensy podaliśmy w № 103-im (wyd. poranne) i 114-ym *Kurjera* z r. z. w odpowiedziach p. Michalczykowi i p. D. M. F.

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 22-go stycznia 1892 r.
(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgoc.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	756.3	87	ZPd	—10.2	=	—8.1
D. 22-go g. 7 r.	757.4	89	ZPd	—11.2	=	—8.9
„ g. 1 pp.	756.8	78	ZPd	—7.6	=	—6.0

W ciągu d. 21-go b. m.: Temperatura najniższa C.—17.6=R.—14.0; „ najwyższa C.—10.2=R. —8.1; Wysokość wody spadłej mm. 0.0

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa .	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	1 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej . .	3 40 p. p.	1 40 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) . . .	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga	9 28 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga . .	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl.	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy.	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Января 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).